

Mediator jest jak lekarz

W przypadku większości sporów można, i nawet powinno się, mediuować, bo – w przeciwieństwie do finału rozpraw sądowych – w mediacjach nie ma wygranych i przegranych. A zdarzają się również niespodziewanie piękne zwroty akcji, o czym opowiada Joanna Kaczmarczyk, mediator w Sądzie Rejonowym w Chrzanowie. 14 października zaprasza na Salon Mediacji.



Joanna Kaczmarczyk prowadzi mediacje rodzinne, pracownicze, cywilne i gospodarcze (pozasądowe)

FOT. LUKASZ DULOWSKI

CV
Joanna Kaczmarczyk
od 12 lat pracuje w Sądzie Rejonowym w Chrzanowie jako asystent sędziego. Ponadto prowadzi mediacje rodzinne, pracownicze, cywilne i gospodarcze. Ukończyła studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, posiada tytuł zawodowy adwokata. Jest członkiem polskiego oddziału Stowarzyszenia Sędziów ds. Mediacji GEMME. Kwalifikacje mediatora zdobyła na studiach podyplomowych „Mediacja i inne metody alternatywnego rozwiązywania sporów” na Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskała wpis na listy stałych mediatorów, prowadzonych przez Prezesa Sądu Okręgowego w Krakowie oraz Prezesa Sądu Okręgowego w Katowicach.

Lukasz Dulowski: Jak to się stało, że została pani mediatorem?

Joanna Kaczmarczyk: Bo jestem fanką mediacji. Mają duży sens. Pomyślałam, że w sądzie chrzanowskim muszą działać mediacje. I to się dzieje od ponad dwóch lat. Na naszym terenie działa już kilku mediatorów. Sama zajmuję się mediacjami i robię to naprawdę z wielką pasją. Chrzanowski sąd jest jednym z pierwszych, który dysponuje „pokojem mediacji” i prowadzi dyżury mediatorów, podczas których można dowiedzieć się wszystkiego na temat mediacji.

Dlaczego tak bardzo promuje pani ten właśnie sposób rozwiązywania sporów?

Mediacja oferuje olbrzymią ilość nieszablonowych rozwiązań i pełną kontrolę stron nad jej przebiegiem. Ponadto, po mediacji ludzie wychodzą zazwyczaj pogodzeni i rozmawiają ze sobą. Nieraz na mediacje przychodzą z nastawieniem: „A po co mi to?”. Siedzą z założonymi rękami, patrzą w podłogę i pewnie sobie myślą: „Dobrze, skorzystam z mediacji, ale nie będę wykazywał woli porozumienia, bo przecież i tak sprawę wygram w sądzie”. Po rozpoczęciu rozmowy wszystko zaczyna się zmieniać. Podnoszą wzrok, patrzą na siebie, zaczynają rozmawiać, a na zakończenie z reguły są w stanie uściśnić sobie dłonie. Ponadto dowiadują się, że przy okazji konkretnej mediacji, na przykład ze skierowania przez sąd, mogą też załatwić inne sprawy sporne.

Tak za jednym zamachem...

Dokładnie tak. Niedawno miałam mediację dotyczącą ustalenia kontaktów rodzicielskich, ale wyplęły jeszcze kwestie alimentacyjne. W efekcie strony wyszły ode mnie z poczuciem załatwienia dwóch spraw. Często słyszę: „Fajnie, że trafił się do mediatora, bo dzięki rozmowie rozwiązaliśmy inne proble-

my”. Tymczasem na sali rozpraw sama procedura sądowa nie pozwala, żeby różne rzeczy załatwić właśnie za jednym zamachem. Bardzo często spotykam się z zaskoczeniem stron przystępujących do mediacji, z jaką łatwością i jak szybko udało im się załatwić różne sprawy. Niektórzy przyznają, że gdyby wcześniej wiedzieli o mediacji, to w ogóle nie kierowaliby sprawy do sądu. Przebieg mediacji jest elastyczny i uzależniony od woli i aktywności stron – nie od przepełnionego terminarza sądowego.

Mediacja może więc być niezwykle efektywna. Ponadto, towarzyszy jej chyba mniejszy stres niż na sali rozpraw.

Strony przyznają, że nawet jeśli w mediacji pojawiają się emocje, to są nieporównywalne ze stresem, jaki im towarzyszy podczas rozpraw sądowych. Zdarza się, że podczas mediacji są emocje, jest płacz, zwłaszcza w przypadku spraw rozwodowych. Strony mogą jednak swobodnie się wypowiedzieć w warunkach kameralnych, a na sali rozpraw sąd przysłuchuje strony, przeprowadza dowód. Strony są często dyscyplinowane, jeśli mówią niemerytorycznie i odbiegają od sedna sprawy. Co innego podczas mediacji. Przebieg mediacji jest prosty i całkowicie odformalizowany – w przeciwieństwie do skomplikowanych procedur sądowych. O fakcie jej prowadzenia wie bardzo mały krąg osób. Jest to szczególnie ważne w mediacjach gospodarczych, pracowniczych, gdyż informacje o prowadzonych sporach sądowych często źle wpływają na wizerunek przedsiębiorcy.

A czy mediacja bardziej się opłaca pod względem finansowym?

Jej koszty są relatywnie nieduże i łatwe do skalkulowania – w przeciwieństwie do kosztów sądowych. Przy mediacjach sądowych koszty mediacji są regulowane rozporzą-

dzeniem, więc strony nie są nigdy zaskoczone. W procesie sądowym natomiast często trudno oszacować, jakie koszty trzeba będzie ponieść, bo w trakcie jego trwania mogą się pojawić dodatkowe wydatki, np. kosztowne opinie biegłych.

Koszty mediacji ponoszą po połowie zainteresowane strony.

Tak, ale zdarza się, że ktoś ma gest i pokrywa je w całości. Na przykład przy podziale majątku wspólnego, dziale spadku. Zainteresowany przychodzi do mediatora, przy czym zastrzega, że nie chce naciągać drugiej strony na koszty, tylko zależy mu na szybkim załatwieniu sprawy.

W chrzanowskim sądzie są prowadzone mediacje rodzinne, pracownicze i cywilne. Jakich jest najwięcej?

Zdecydowanie rodzinnych, czyli spraw o alimenty i ustalenie kontaktów. W tego rodzaju sprawach sąd kieruje strony niejako „z urzędu” do mediatora. Daje szansę stronom, żeby się dogadały. I na ogół nie zdarza się, żeby rodzice nie potrafili się porozumieć w sprawach o ustalenie kontaktów z dziećmi. Przybywa też spraw okołorozwodowych, czyli w ramach mediacji ustalane są wszystkie szczegóły na potrzeby rozwodu.

Zdarza się, że podczas mediacji małżonkowie się godzą?

Miałam taką sytuację. Sprawy o alimenty towarzyszyła zdrada. Mąż powiedział: „Nie ma problemu z alimentami, będę płacił. Ale tak naprawdę chcę wrócić do żony. Wybaczę jej zdradę, tylko niech ze mną usiądzie i porozmawia. Tak bardzo zależy mi na utrzymaniu rodziny”. W efekcie poddali się terapii i wrócili do siebie. Dostałam od nich telefon z podziękowaniami. Bez mediatora nie potrafili rozmawiać i żaden z małżonków nie przewidywał możliwości powrotu do siebie i odbudowania małżeństwa.

Momentami musi się pani czuć jak lekarz, któremu udało się uzdrowić pacjentów.

Mam wtedy ogromną satysfakcję. Dla mnie nie jest istotne, żeby za wszelką cenę doszło do ugody. Miałam też taką sytuację, że mediacja zakończyła się bez ugody, bo strona przyszła z przekonaniem i nastawieniem, że tylko orzeczenie sądu rozwiąże ich spór. Po pierwszym spotkaniu osoba ta poprosiła o kolejne spotkanie, podczas którego zostało wypracowane porozumienie.

Pani, jako mediator, chyba też musi pilnować własnych emocji, żeby się nie rozczulić.

Nie ma takiej możliwości. Zawodowo mediator jest przeszkolony. Wie, jak zarządzać konfliktem, jak reagować na stres i kontrolować emocje.

Szkolenia – szkoleniami, a każdy z nas jest tylko człowiekiem.

Oczywiście, ale ja czerpię wielką satysfakcję z mediacji. Jestem ich fanką i prowadzę mediacje z pasją. Mam przy tym świadomość, że w skrajnych przypadkach może zająć potrzeba przerwania mediacji.

Czy mediacje są również sposobem na „odkorkowanie” sądów, zawalonych mnóstwem różnych spraw?

Taki jest między innymi ich cel. Sądy są potrzebne, bo mamy sprawy, w których nie da się mediuować, nie każdą sprawę można zakończyć ugodą mediacyjną. W przypadku wielu sporów jednak można i nawet powinno się mediuować. Nawet w sprawie, która musi zakończyć się orzeczeniem sądowym, można mediuować. To przyspiesza postępowanie sądowe, wiele kwestii zostaje dogadanych przez strony i przed sądem są bezsporne. Poza tym spór zakończony ugodą daje ogromne szanse, że strony pozostaną w dobrych relacjach, będą w stanie ze sobą rozmawiać, nie będą miały chęci wzajemnego unikania się. Natomiast spór zakończony orzeczeniem sądowym

bardzo często skłóca strony, pozostawia wrogość, żal, który często przenoszony jest na swoich krewnych.

Jak będzie wyglądał Tydzień Mediacji w chrzanowskim sądzie?

Planujemy Salon Mediacji – 14 października (poniedziałek), w godz. 14 – 16. Chcemy mediacje popularyzować, rozpowszechnić. Są zaproszeni mediatorzy, pełnomocnicy zawodowi. Przemówienia wygłoszą sędziowie, kierujący sprawami do mediacji i pełnomocnicy, którzy reprezentują strony w postępowaniu sądowym. Oni są także potrzebni w postępowaniu mediacyjnym, bo dbają o interesy swoich klientów, pomagają w określeniu ich interesów i czuwają, aby ugoda była dobrze sporządzona. Każdy może uczestniczyć w naszym Salonie Mediacji, a od wtorku do piątku, codzienne zostały uruchomione dyżury mediatorów w godzinach od 8 do 10 i od 14 do 16.

ILE KOSZTUJE MEDIACJA

W postępowaniu mediacyjnym ze skierowaniem sądu, w sporach niemajątkowych oraz w sporach o prawa majątkowe, w których wartości przedmiotu sporu nie da się ustalić, wynagrodzenie mediatora wynosi 150 zł za pierwsze posiedzenie mediacyjne, a za każde kolejne – 100 zł (łącznie nie więcej niż 450 zł). Jeśli postępowanie dotyczy praw majątkowych, wynagrodzenie mediatora wynosi 1 proc. wartości przedmiotu sporu (nie mniej niż 150 zł i nie więcej niż 2 000 zł za całość postępowania mediacyjnego). Zwrotowi podlegają też wydatki mediatora poniesione w związku z przeprowadzeniem mediacji (w tym opłata za wynajem pomieszczenia do 70 zł za jedno posiedzenie oraz koszty korespondencji w wysokości nieprzekraczającej 30 zł).

Mediacja może być prowadzona także na zlecenie stron, ale wtedy ceny są ustalane indywidualnie z mediatorem.